Nr. 267 Kraków, piątek 29 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Robotnicy za reprezentacyą w Radzie m.

Akcya wojskowa we wschodniej Galicyi: zajęcie Rawy i Chyrowa. — U źródeł pogromu we Lwowie.

Z kuźni reakcyonistów i wsteczników.

Zaczniemy od „Czasu"... Z wieku i z urzędu to mu się należy. Wystąpił on z namiętną filipiką przeciwko P. O. W. — właśnie w chwili, gdy niezwykła sprężystość, gdzie należało, i ofiarna brawura, gdzie konieczność wołała (Łomża, Międzyrzec) w czas likwidowania dwu okupacyj okryły tę organizacyę niespożytą zasługą.

Ułożywszy „po swojemu" (to znaczy kłamnie) historyę P. O. W., uderza „Czas" „po dawnemu" (to znaczy niegodnie) na Piłsudskiego.

Jedna tylko nowość: przy tej okazyi „Czas" atakuje szefa sztabu generalnego — hr. Szeptyckiego. I ten snadź zarażony socyalizmem.

Zoologiczną nienawiścią do rządu zionie i cała korespondencya „Czasu" z Warszawy... Kto czyta teraz te wrogie elukubracye prasy burżuazyjnej przeciwko rządowi Moraczewskiego, niech porównawczo przypomni sobie, o ile spokojniej, a nadewszystko bez fałszami zatruwanej broni — traktowaliśmy tak niedawny endecki rząd Świerzyńskiego... Powie ktoś może: Ale tamten rząd wogóle nic nie działał, więc niczem nie mógł się narażać na krytykę.

To, że nic nie czynił — chyba właśnie dawało temat do ataku.

Teraz w opozycyi znalazła się burżuazya reakcyjna: kto sądził, że te „delikatniejsze sfery" będą uprawiały opozycyę bardziej salonową — przez rękawiczki, przekonał się, że czynią ją bez rękawiczek i bardzo brudno.

Jedno tylko z warszawskiej korespondencyi „Czasu" można tu, jako wesoły szczegół przypomnieć.

Właśnie wczoraj reagowaliśmy na napaść „Czasu", który wytoczył zarzut przeciwko rządowi za to, iż tolerował napad na posła niemieckiego w Warszawie, a to w myśl swoich obyczajów „bolszewickich"... Pisał „Czas": ... **nie razi go (rządu) zastępowanie międzynarodowego obyczaju praktyka bolszewicka**, stosowaną do obcych posłów.

Doraźnie wysnuliśmy przypuszczenie, że cała ta impreza była robotą endecyi, która nie potrzebując już mieć respektu dla niemieckiego „szucmana" — pokazała swoją odwagę.

Korespondent „Czasu" nie wiedząc, że jego organ zrobi z owej imprezy „bolszewizm" i zechce ten kamień potoczyć na rząd, stwierdza, że „**demonstracya przed jego (posła niemieckiego) mieszkaniem została zaaranżowana w sferach wszechpolskich**".

Tedy endecya dopuściła się „**praktyki bolszewickiej**"... Obecnych sprzymierzeńców swoich „Czas" ustroił w to miano.

Po „arystokracie" prasy — „Czasie" — przejdziemy do „plutokraty", pyszniącego się swymi krociowymi nakładami — „Kuryerka".

Pisząc o 4 punktach, które pp. Witos i Kędzior przedłożyli byli, w porozumieniu z Poznańczykami, jako warunki ugody, jak to:

1. Oddanie teki ministra spraw zagr. osobie bezpartyjnej;

2. Usunięcie ministra spraw wewn. Thugutta,

3. Gabinet ma składać się z większości niesocyalistycznej (takiej większości niema! — red. „Naprz.") i

4. Rząd decyduje siębezzw łocznie na tworzenie jednolitej armii polskiej — i zaznaczywszy, że rząd przyjął wszystkie postulaty z wyjątkiem drugiego — uznał „Kuryerek" za właściwe specyalnie napaść na min. Thugutta, a wraz i na polskie Stronnictwo ludowe w b. Kongresówce, na którego czele on stoi.

Thugutta nazywa przedstawicielem tak zwanego (sic!) P. S. L. w Królestwie, które jest organizacyą socyalistyczną (sic!) o programie skrajnie radykalnym."

A potem opowiada „Kuryerek", co ten „socyalista" czyni. Oto ni mniej ni więcej, tylko pomianował takich komisarzy na prowincyi, którzy zalecali chłopom „wygładzać miasta" (sic!). To już byłby rzeczywiście jakiś nigdzie niewypróbowany socyalizm — nie „bolszewizm" nawet, bo ten o aprowizacyę miast borykał się z ludnością chłopską.

Ale nie badajmy zbytnio: każdy przeciwnik rządu polskiego wymyśla takie argumenty, na jakie go stać. „Kuryerek" ma do opatentowania swój wynalazek i jest w tem już jego specyalna nieinteligentność przy sprycie, czy spryt przy nieinteligencyi, że komponuje rzeczy jaskrawobezmyślne, które jednak wśród burżuazyi naogół... mają największy popyt.

W całej historyi z Thuguttem jest jeden moment dość osobliwy. Oto dwaj pośrednicy, **członkowie P. S. L. w Galicyi nastają na usunięcie z gabinetu... przywódcy — P. S. L. w Kongresówce.** A jeden z nich p. Witos, jest notabene sam członkiem tego gabinetu, z którego chce usunąć ministeryalnego kolegę. Aby zaś zachować przecież jakieś formy, jakieś „decorum", p. Witos na czas owych targów o głowę Thugutta nie uczestniczy w obradach gabinetu. Robi tam nieobecność...

Trochę to wszystko dziwne. Nieprawdaż?

Robotnicy przy pracy w gminie.

Dziś po raz pierwszy nasza reprezentacya robotnicza (razem 18 radnych) staje do pracy w Radzie Miejskiej Krakowa.

Rozumie niezawodnie całą swoją odpowiedzialność, całe znaczenie swej pracy, do której ją wydelegowali robotnicy krakowscy przez swą Radę Robotniczą.

W swej deklaracyi wyjaśni swe zapatrywania na najbliższe zadania gminy, a jednocześnie zaznaczy, że **nie weźmie na się odpowiedzialności za dotychczasową gospodarkę w gminie**, gdyż ta była prowadzona bez udziału robotników, przeważnie bez uwzględnienia słusznych postulatów klasy robotniczej i doprowadzała miasto do ruiny.

Frakcya ... za wysunie na pierwszy plan racyonalną **gospodarkę aprowizacyjną i finansową**. Plany np. rozszerzenia masarni miejskiej, utworzenia wielkiej piekarni i t. d. zostały zaniedbane. Brak energicznych kroków celem zapewnienia miastu odpowiedniego **kontyngentu zboża**. Obniżenie taryfy maksymalnej na mięso; zywrócenie zapomogowej akcyi ... walka z lichwą; akcya budowlana tanich domów; zapewnienie miastu opału (drzewo z lasów państwowych, węgiel); racyonalna gospodarka budżetowa, podniesienie wynagrodzenia służby i urzędników miejskich, — oto najbliższe, niecierpiące zwłoki zadania gminy. Obok nich staje **opieka nad dziećmi**, masowo wymierającemi; kwestye szkolne, demobilizacyjne, podatkowe, podniesienie dzielnic przyłączonych itd.

Pracy wiele, bardzo wiele... Nie dla frazesów, nie dla wyłącznej czczej krytyki, lecz w pierwszym rzędzie dla **celowej pracy pozytywnej** wstępuje nasza frakcya do Rady miejskiej. Jest pewna, **że ogół pracujący poprze jej usiłowania** zreformowania opłakanych stosunków gminnych.

Świadomą jest swego prowizorycznego charakteru, gdyż ani sposób jej powołania ani jej liczebność nie odpowiadają potrzebom i realnym stosunkom. To też odrazu rozpocznie pracę **nad zasadniczą reformą prawa wyborczego do gminy**.

W ciężkiej pracy będzie niezawodnie towarzyszyła frakcyi sympatya szerokich kół ludności, dawno już pragnącej położenia tamy rządom kamieniczników, masarzy i innych dobrodziejów ludzkości.

Gmina — dla ludności pracy! — będzie hasłem frakcyi.

Dekret rządu polskiego o 8-godzinnym dniu pracy.

Art. 1. **Od dnia ogłoszenia** w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego" niniejszych przepisów praca robotnika, lub pracownika we wszystkich zakładach przemysłowych, górniczych, hutniczych, rzemieślnizyh, przy komunikacyach lądowych i wodnych oraz w przedsiębiorstwah handlowych **trwać ma bez wliczenia przerw odpoczynkowych najwyżej 8 godzin na dobę, zaś w dni sobotnie godzin 6.**

Art. 2. W tych działach pracy, w których charakter zajęć wymaga dłuższej jednorazowej pracy, ogólna liczba godzin pracy w tygodniu **nie może przekraczać 46 godzin**, nie wliczając przerw odpoczynkowych.

Art. 3. W handlu 6-cio godzinny dzień pracy przeniesiony być może, na mocy uchwały gminy miejskiej lub wiejskiej, z dnia sobotniego na inny powszedni dzień w tygodniu. Uchwała taka wymaga zatwierdzenia ministra pracy i opieki społecznej.

Art. 4. Dekret niniejszy **nie może pociągać za sobą obniżenia płac robotników i pracowników.**

Art. 5. **Nadliczbowe godziny pracy muszą być specyalnie wynagradzane**, przyczem odnośna umowa, dotycząca dobrowolnych nadliczbowych godzin, winna być bezzwłocznie przedstawiona do zatwierdzenia inspektorowi pracy. Obowiązkowa praca dodatkowa usprawiedliwiona być może tylko przez warunki, wywołane siłą wypadków żywiołowych, lub przez wyjątkowe okoliczności.

Art. 6. Pracodawcy winni przekroczeń w zakresie niniejszych przepisów podlegać będą w drodze administracyjnej **grzywnom** do mk. 5000.

Art. 7. Wykonanie niniejszego dekretu przekazuję ministrowi pracy i opieki społecznej. Do chwili zorganizowania się w ministeryum pracy i opieki społecznej inspekcyi pracy czynności w tym zakresie spełniać będą polityczne władze administracyjne.

Art. 8. Minister pracy i opieki społecznej wydawać będzie w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu **rozporządzenia szczegółowe** co do wykonania niniejszych przepisów i rozstrzygać wątpliwości, wyniknąć mogące przy ich stosowaniu.

Dan w Warszawie, dnia 23 listopada 1918 r.

Naczelnik państwa:
(—) **J. Piłsudski.**

Prezydent ministrów:
(—) **J. Moraczewski.**

Posiedzenie krakowskiej Rady robotniczej

Rada Robotnicza Krakow. obradowała wczoraj. Przewodniczący tow. **Misiołek** przedłożył Radzie dwa punkty porządku dziennego pod obrady a mianowicie: sprawę stanowiska nowych radców robotniczych w Radzie miasta i sprawę

wyboru delegatów na kongres partyjny do Warszawy.

Do pierwszego punktu przemawiał tow. dr **Müller**, podnosząc, że krakowska gminna reforma wyborcza jest najgorszą z całej Galicyi. Podczas gdy P. K. L. uchwaliła reformę dla gmin w kraju nadającą prawa wyborcze kobietom i ustanawiającą czwarte koło wyborcze z 25 mandatami dla robotników — krakowska „reforma" miejska ustanowiła czwarte koło z 24 mandatami z czego cztery miało przypaść dla drobnych rękodzielników, **wyłączając zupełnie kobiety z** praw wyborczych.

Następnie tow. Müller omówił wnioski i odczytał deklaracyę, która zostanie postawioną i złożona przez klub radców socyalistycznych. Rada deklaracyę zaakceptowała.

W dalszym ciągu przemawiał tow. **Daszyński**, mówiąc o ciężkiem położeniu w jakiem się znajduje miasto i gospodarce gminnej, **która oszczędzając sfery zamożne, prowadzi miasto nad** przepaść bankructwa i postawił następujące **wnioski**, które Rada uchwaliła:

„Rada Robotnicza wzywa towarzyszy Radców miejskich 1) aby przeprowadzili **rewizyę podatków i opłat** w tym duchu, aby opodatkować wydatnie zyski wojenne i przyrost wartości majątku a obniżyć lub znieść opłaty na ludność ubogą. 2) aby **zrewidować budżet miejski** w tym kierunku, **żeby** zmniejszyć lub znieść wszelkie wydatki zbytkowne gminy.

W obszernej, rzeczowej dyskusyi przemawiali tt. M. Bobrowski, Krzeczowski, Oplustilowa, Aleksandrowiczówna, K. Czapiński i wielu innych. Podnoszono różne postulaty w sprawie polityki gminnej, akcentując zwłaszcza konieczność wydatnej opieki nad dziećmi.

Tow. **Müller** w sprawie aprowizacyi oświadcza, że na wniosek tow. **Diamanda P. K. L.** zwróciła się do koalicyi z prośbą o dostarczenie środków żywności; jeśli dobrze pójdzie, za 2—3 miesiące możemy mieć **żywność z Ameryki**, co byłoby najlepszym sposobem obniżenia paskarskich cen. Omawia sprawę mieszkaniową. Drożyzna mieszkań okropna, za jeden pokój płacą **150 K.** Konieczną jest szybka akcya budowlana. — W sprawie opału, konieczną jest dostawa drzewa z lasów rządowych, a rozdział węgla w mieście powinien być ulepszony przez utworzenie miejskich składów węgla w kilku dzielnicach miasta a nie jak do dziś to jest w jednym tylko miejscu.

Dalej Rada dokonała wyboru **27 delegatów na kongres w Warszawie.**

W końcu Rada zajęła się sprawą szybkiego zwołania zgromadzeń w gminach podmiejskich.

Głosy z Poznańskiego o rządzie Moraczewskiego.

Otrzymaliśmy numer „Dziennika Poznańskiego", który w artykule wstępnym, oceniającym Deklaracyę rządu, wyrażając swe daleko idące zastrzeżenia co do rządu, jako „partyjnego" — stwierdza:

„Jeżeli się jednak nie chce powiększać istniejącego już chaosu, **wydaje się nam właściwem prawomocności nowego rządu już nie kwestyonwać** i uznać go za rząd przejściowy, aż do chwili, w której konstytuanta ostatecznie skonsoliduje stosunki polityczne w naszem państwie".

Zgromadzenie ludowe we Lwowie.

W hali przy placu Bilczewskiego odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe.

Referat wygłosił tow. **Hausner**, który wyjaśnił sprawy na porządku dziennym będące.

Po przemówieniu wielu mowców przyjęto jednomyślnie następującą **rezolucyę:**

Zgromadzenie ludowe wyraża pełne zaufanie Tymcz. Komitetowi Rządzącemu i oświadcza, że ze wszystkich sił popierać go będzie, by mu zadanie ułatwić.

W sprawie Tymczasowej Rady miejskiej **zgromadzenie** uchwala: Obecna Tymczasowa Rada miejska nie jest wyrazem dziś istniejących stosunków politycznych i dlatego żąda, by **ją uzupełnić dwudziestu mandatami dla przedstawicieli polskiej klasy robotniczej.**

Dlatego upoważnia zgromadzenie Lwowską Radę Robotniczą do zaproponowania kandydatów.

Przyjęto też następujące wnioski: W sprawie rozruchów:

Potępiając ekscesy w dzielnicach żydowskich, uprawiane przez indywidua, wypuszczone z więzień i te, których uwięzić nie można było — zgromadzenie wzywa wszystkich uczciwych ludzi do energicznego przeciwdziałania wszelkiemu gwałtowi.

Wniosek tow. Smulikowskiego:

Zgromadzenie ludowe wita drogiego wodza Narodu Józefa Piłsudskiego u steru władzy w Polsce. Zgromadzenie wita na czele Rządu w Warszawie tow. Jędrzeja Moraczewskiego, któremu wyraża zaufanie.

Sądy doraźne w Galicyi.

P. K. L. komunikuje:

Od dłuższego czasu napływają z różnych okolic kraju wiadomości o zbrodniczych czynach przeciw bezpieczeństwu życia i mienia, popełnianych przez większe lub mniejsze bandy indywiduów zwyrodniałych.

Nadzieje na uspokojenie dotychczas zawiodły; **w ostatnim czasie** zdarzył się w najbliższej okolicy **Krakowa nawet wypadek** zamordowania oficera **wojsk polskich.**

Wobec tego P. K. L. **widziała się zmuszona** zaprowadzić **na całym obszarze** Galicyi **sądy** doraźne.

Kto zaaranżował rozruchy we Lwowie?

P. K. L. komunikuje urzędowo:

W czasie **ostatnich walk** we Lwowie Ukraińcy **uwolnili z więzień przeszło 100 niebezpiecznych zbrodniarzy.** Reszta **zbrodniarzy**, korzystając z zamieszania, **biegła także z więzień.** Banda ta połączyła się z **dezerterami** w uniformach wojskowych; niektórzy z nich przywdziali nawet odznaki wojska polskiego. Po ustąpieniu Ukraińców ze Lwowa rzucili się ci bandyci razem z rzezimieszkami żydowskimi z dzielnicy Krakowskiej na mieszkania i sklepy y tej dzielnicy. Kilkadziesiąt osób z ludności cywilnej, przeważnie żydów, poniosło śmierć. W czasie pożaru, wznieconego przez bandytów, zostało spalonych lub silnie uszkodzonych około 30 domów.

Władze wojskowe polskie stłumiły rozruchy i ogłosiły sądy doraźne. Dotąd na mocy wyroku sądów doraźnych rozstrzelano 50 bandytów. Już 24 **bież. miesiąca zapanował** we Lwowie spokój. **Wszelkie informacye, podane przez wrogie nam dzienniki, są nieprawdziwe.**

Z ostatniej chwili.

ROKOWANIA O GABINET.

„Kur. Warsz." z dn. 27 b. m. tak charakteryzuje te rokowania: Kompromis wedle pośredniczącego p. Witosa miałby wprowadzić taki rozdział tek: Poznańczycy otrzymują: tekę wice-ministra spraw zagr. (Seyda), skarbu i jedno miejsce bez teki (To samo ofiarowywał im już tow. Daszyński — red. „Naprz."), ludowcy — ministerstwo rolnictwa, robót publicznych i jedno miejsce bez teki.

Pozatem rekonstrukcya miałaby objąć: **min. spraw zagr.** (proponowany prof. Smoleński), a na miejsce (vide nasz artykuł wstępny) obecnego **min. spraw wewn.** Thugutta posłowie wielkopolscy wysunęli — Witosa.

Premier Moraczewski — wedle tegoż „Kuryera Warsz." — **na wczorajszej konferencyi z ludowcami zaofiarował do dyspozycyi reprezentantów Wielkopolski tekę komunikacyi.**

Moraczewski w zasadzie, pisze „Kur. Warsz.", „nie zajął stanowiska negatywnego, jednak informował sprawozdawców pism w tonie całkiem pesymistycznym. Prez. min. sądzi, że układy ciągnąć się będą tak długo, że rekonstrukcya nastąpi chyba w czasie obrad konstytuanty".

POCHÓD WOJSK POLSKICH W GALICYI WSCHODNIEJ I NA WOŁYNIU.

Lubelski komunikat urzędowy z dnia 27 listopada: Z Podlasia. Między oddziałami polskimi, operującymi w okolicy Międzyrzecza a dowództwem niemieckiem w Białej zostało zawarte zawieszenie broni.

Na Wołyniu: Oddziały polskie, złożone z regularnej piechoty i kawaleryi, szybko posuwają się na wschód. Dnia 24 b. m. został zajęty **Włodzimierz Wołyński**, a już dnia 26 bm. polskie podjazdy w kierunku Kowla dosięgły Turyjska i wysunęły się o 30 wiorst od Włodzimierza Wołyńskiego w kierunku Łucka.

Lwowski kierunek: Dziś o godzinie 12 min. 10 w południe **po zaciętej 22-godzinnej walce została zajęta Rawa Ruska przez lubelski oddział majora Wieczorkiewicza.** Straty z naszej strony minimalne. Rusini w popłochu cofają się na Żółkiew. Polskie wojsko zwolniło w Rawie Ruskiej aresztowaną przez Rusinów polską inteligencyę. Z Rawy Ruskiej do Bełzca wyszedł o godzinie 2 m. 30 po południu pierwszy pociąg, składający się z lokomotywy i 10 wagonów. Wagony noszą ślady kul. Chyrów zajęty. — Podpisany: główny kwatermistrz sztabu.

KOALICYA ŻĄDA WYDANIA WSZYSTKICH SPRAWCÓW WOJNY.

„L'homme libre" zamieszcza listę tych osób, których wydania żąda koalicya na konferencyi pokojowej. Pomiędzy wymienionemi osobami znajdują się: **Ludendorff, Tirpitz, Capelle, generał Hoffman (ten z Brześcia),** cesarz następca tronu, generał Falkenhayn, Hoetzendorf i jeszcze 20 osób. Charakterystycznem jest, że niema na liście nazwiska Hindenburga i Ruprechta bawarskiego. Państwa neutralne, w których wymieinone osoby, znalazły schronienie, będą zmuszone do wydania ich.

FRANCUZI W POCHODZIE DO NIEMIEC.

Ag. Havasa. Według urzędowego doniesienia, armie francuskie po przekroczeniu Luksemburga dotarły **do zachodniej granicy Niemiec.**

KRONIKA.

Kraków, czwartek, 28 listopada.

O BOLSZEWIKACH i bolszewizmie odbędzie się odczyt T. Czapińskiego w piątek (jutro) o g. 7 w Związku. Zaprasza się członków akad. sekcyi robotniczej, referentów partyjnych oraz ogół tt. partyjnych.

O godz. 6 zebranie **sekcyi akad.** w sprawach organizacyjnych.

NIEGODZIWY CZYN. P. Julii Rapacz, właścicielce małego sklepiku na Ludwinowie skradli niegodziwi jacyś sprawcy siedm tysięcy koron gotówką, ciężko uciułanych w ciągu 20 lat pracy, krzywdząc tym sposobem rodzinę z siedmiorga osób (5. dzieci), dla których uskładany grosz stanowił cały majątek. Kradzieży dokonał rzezimieszek w chwili, gdy właścicielka wyszła ze sklepiku do mieszkania.

ZJAZD KRAWIECKI z całej Polski zwołuje krajowy komitet gospodarczy cechów krawieckich na dzień 5 i 6 stycznia 1919. Uprasza się organizacye wszystkich zaborów o wysłanie delegatów i nadsyłanie sprawozdań. Zgłoszenia: „Gazeta Krawiecka", Mikołajska 24.

CENTRALNY ZWIĄZEK HANDLOWCÓW zawiadamia, że w piątek 29 b. m. o godz. 7-mej w lokalu Związku ul. Grodzka l. 15, II p. odbędzie się odczyt na temat: „Domy towarowe i ich znaczenie ekonomiczne i socyalne w nowożytnej gospodarce społecznej".

GWAŁTY RUSKIE W OKOLICY LWOWA. Informacye P. K. L. donoszą o gwałtach, dokonywanych przez Rusinów w okolicach Lwowa. W Sokolnikach regularny oddział wojska ruskiego rozstrzelał naczelnika gminy, księdza i kierownika szkoły. Żołnierze ukraińscy w kilku miejscach naraz podkładali ogień pod budynki nie pozwalając gasić i grożąc śmiercią każdemu, ktoby niósł jakikolwiek ratunek.

Z WIELICZKI. Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej wraz z radnymi z czwartego koła, było pod każdym względem imponujące. Po złożeniu przyrzeczenia przez nowych radnych, tow. **Czapor** złożył deklaracyę, w której nowi **radcy** robotniczy oświadczają, **że udział ich w jednej czwartej części radnych, nie odpowiada sile i wpływom ludu pracującego w tej gminie i żądają 5-cio przymiotnikowego prawa wyborczego do gminy, dla wszystkich dorosłych mieszkańców obojga płci.** Następnie przystąpiono do uzupełnienia komisyi, do których weszli nasi towarzysze w liczbie po dwu. Przy tej akcyi przyszło do wymiany zdań między towarzyszami a niektórymi starymi radnymi, którzy chcieliby obsadzać komisyę tylko fachowemi siłami. — N. p. pan Friedberg mówił to o komisyi prawniczej — chociaż sam pracuje w komisyi budowlanej. Obradowano w dalszym ciągu nad sprawą **cegielni miejskiej.** W dyskusyi dowiedziano się, że podczas gdy cegielnia p. Friedmana przynosi zyski to **miejska nie dawała dochodów!** Wybrano komisyę dla tej sprawy. W sprawie aprowizacyi postanowiono odbyć knferencyę z rolnikami.

JAK WYDOBYTO TAJNE DOKUMENTY WOJNY na ŚWIATŁO DZIENNE. W najbliższych dniach nastąpi w Wiedniu opublikowanie tajnych dokumentów ministerstwa spraw zagranicznych co do wybuchu wojny w celu dokładnego oświetlenia sprawy winy wywołania wojny. Według doniesienia z Budapesztu dokumenty odnośne wydobył z tajnego archiwum ministerstwa spraw zagranicznych tow. dr Ludo Hartman. Inicyatywa tego kroku pochodzi od tow. dra Wiktora Adlera.

W sprawie żydowskiej.

Śród mnóstwa kwestyi nierozwikłanych — skutkiem spętania Polski przez rządy zaborcze przez zgórą sto lat — mamy przed sobą i — ostatnimi czasy właśnie — **zaostrzoną sprawę żydowską.**

W zwierciadle zagranicznem dzięki niezwykle alarmistycznym depeszom, przesyłanym przez stronę żydowską przedstawia się sprawa tak, jakoby w całej Polsce odbywała się jedna straszna masakra żydów.

Mamy przed sobą np. **zbiór depesz sztokholmskiego** „Judiska Pressbyran" (żydowskie biuro prasowe), gdzie szereg depesz tego rodzaju rozpoczyna wiadomość, zatytułowana „Straszne pogromy żydów w Warszawie(?) i na prowincyi" O Warszawie dowiadujemy się stamtąd, że z Berlina nadszedł do Sztokholmu z wiarygodnego źródła telegram z 15 listopada tej treści: „Z Warszawy nadchodzą straszne wieści. W dzielnicy żydowskiej Warszawy miały miejsce ohydne masakry żydów" i t. p. I zagranica porównując wogóle swój stosunek do ludności żydowskiej z temi rozdmuchiwanemi wieściami, może się istotnie oburzać na barbarzyńską jakąś nietolerancyę Polaków.

W tej Szwecyi, np. gdzie **proporcya żydów** wynosi 7 na 10 tysięcy zapewne wogóle nie rozumieją nawet, że może istnieć jakaś kwestya żydowska — poza fanatyczną nienawiścią do obcego wyznania.

W Polsce istnieją **wielkie skupienia żydowskie.** Czy ci alarmiści dzisiejsi, którzy na wszelki sposób usiłują szkodzić zmartwychwstającej Polsce, nie wiedzą, skąd te skupienia powstały? Oto do **Polski jako jedynego kraju tolerancyi religijnej chronili się zbiegowie żydowscy z państw innych.** Dwukrotnie była Europa widownią wielkich prześladowań żydowskich i masowych wydalań żydów: **raz w okresie** wojen krzyżowych, kiedy rozgorzał fanatyzm religijny, drugi raz, gdy budzi się reakcya katolicka — w walce z protestantyzmem.

Ale i poza tymi dwoma **okresami w różnych** krajach poszczególni panujący — wydalają masowo żydów ze swych państw.

Każdy naród niemal może tu przypomnieć swoje dzieje.

Nawet w Szwajcaryi rugi żydowskie odbywały się w wieku XVII: z Bazylei wypędzono żydów w 1610 r., z Zurychu w kilkanaście lat później, z Szafuzy — w 1655.

Jeden moment tylko wykaże całą różnicę w postępowaniu z żydami w Polsce. Oto w tym samym mniej więcej okresie kozactwo pod Chmielnickim oblega Lwów. Bohdan Chmielnicki żąda od miasta okupu w pieniądzach i towarach, wydania ołowiu i... żydów.

Groźny wróg stał pod murami miasta, w groźnej chwili takiego najścia nieprzyjaciół na Polskę, że każdy tylko na siebie już niemal się oglądał...

Lwowianie odmówili wydania żydów na niechybną rzeź. Ludność żydowska Lwowa ocalała.

I oto dochodzimy do **naszych czasów: Lwów** po rozpadzie Austryi opanowują prowodyrzy ruscy, uważający się za kontynuatorów bohdanowego dzieła. Żydów jednak kokietują, ażeby mieć z nich po miastach sprzymierzeńców. Żydzi (mówimy tu o masie nie o jednostkach, lub pewnych grupach) obwieszczają swoją neutralność, mimo to z wielu stron podnoszą się oskarżenia, że z bronią w ręku wspomagali Rusinów!

Nacyonalizm żydowski pcha żydów na stronę ruską w Galicyi wschodniej.

Tenże nacyonalizm **konszachtował z Niemcami na szkodę Polski w Królestwie,** w czasie, gdy okupanci niemieccy, chcąc wbijać jak najwięcej klinów swoich w Polskę — chcieli z **żydów** czynić skutkiem pobratymstwa żargonu z niemczyzną — **obwałowania niemieckie.**

Ci sami protektorowie-Niemcy (z doby przedrewolucyjnej) jak żalił się jednak syonistyczny „Nowy Dziennik" w swoim Nr. 25. zamknęli (gdy o nich chodziło) granicę przed żydami z Polski, motywując to ich „hygienicznem i kulturalnem zacofaniem"...

Powie ktoś zagranicą, ale to może odwet żydowski za owe „pogromy w Warszawie i na prowincyi". Otóż te konszachty z Niemcami odbywały się w chwili, gdy rozluźnienie wielu więzów, spowodowane długotrwałą wojną, nie stało się było jeszcze sygnaturą czasu.

Czytelnicy zagraniczni tych okropności, które rozegzaltowane depesze różnych agentur żydowskich im przynoszą — nie mogą sobie wyobrazić zapewne nawet takiego stanu, że olbrzymie masy żydowskie, które wchodzą w skład państwa polskiego, używają odrębnej mowy, nie swojej przytem mowy plemiennej, w której rzeźbi się duch narodu, lecz obcej nalecialości niemieckiej — mowy, która jest tylko ich starą kartą pobytu — gdzieś hen nad brzegami Renu, skąd wyparci prześladowaniami szukali gościny w Polsce...

Wyobraźmy sobie, że taka obca mowa, mowa „Boszów" rozbrzmiewa na ulicach miast francuskich — to samo jużby do szału doprowadzało ludność francuską!

W Polsce tak się to utarło, że tym szczegółem nikt się nie gorszył.

Gorszono się raczej tem, gdy za najstraszniejszych pogromów w carskiej Rosyi i za wydalań żydów z miast rosyjskich — ci żydzi, pospolicie Litwakami zwani, zjeżdżali do Warszawy gnębionej wówczas przez carat i popisywali się ostentacyjnie mową rosyjską.

Okazywało się, że natenczas tylko polski żyd (z wyjątkiem, rzecz jasna, szczuplej inteligencyi) boczył się od języka polskiego, bo Polska była krajem, **nie mającym swojej państwowości, więc ją specyalnie lekceważyć było można.**

Powiedzmy jeszcze: w dzielnicy najbardziej **eksponowanej na wynarodowienie:** w Poznańskiem żydzi opowiedzieli się za narodowością niemiecką. A przecież żydzi tworzą nader liczebny element w miastach, które w każdem zdrowem państwie muszą być zbiornikami kultury ojczystej.

Są to **momenty polityczne,** o których nie pouczają żydowskie źródła — Europy.

Dochodzi tu — podczas wojny już — **moment inny — ekonomiczny.** Skutkiem warunków wojennych — zniszczenia ziem polskich, trudności w nabywaniu zagranicznych produktów najpierwszej potrzeby — szaleje drożyzna. Stan kupiecki na wielką skalę uprawia chowanie towarów i nieludzką lichwę cen. **A wśród tego stanu kupieckiego 80 procent tworzą żydzi.** Do zniechęcenia, które wywołuje polityka szowinistów żydowskich. nie tających się z tem w dodatku, że chcą za wszelką cenę uzyskać autonomię **narodową** dla żydów w Polsce — czego nigdzie nie posiadają, przyłącza się rozgoryczenie przeciwko nim szerokich mas... A tu nastaje nagły krach wojenny i państwowy mocarstw zaborczych. Wszędzie w kraju (a mówimy tu już o najbardziej okrwawionej Galicyi) jeszcze przed tym krachem zbierają się całe rojowiska dezerterów, które tworzą zalążek band, grabiących przeważnie-żydowskie miasteczka i dopuszczających się ekscesów wobec żydów.

Nikt rozumny w Polsce tych dzikich scen nie aprobuje. Każdy pojmuje, że w interesie Polski leży, ażeby stosunki uporządkowały się jak najprędzej w duchu zapanowania prawa i w duchu jak najszerszej demokratyzacyi. Ale tu w znacznym stopniu działa bezład — spuścizna upadłej Austryi. Unormowania stosunków przedewszystkiem chce rząd polski: i w swoim programie proklamuje on wśród całego szeregu zadań mających z Polski uczynić wzór demokratycznego państwa, zupełną tolerancyę wszystkich wyznań, pełne równouprawnienie wszystkich obywateli Polski, bez względu na ich przynależność plemienną.

Na tej platformie może on zejść się w zupełności z rozumnymi i sumiennymi przedstawicielami ludności żydowskiej. I z temi zapewne się zejdzie.

Pozostaną na uboczu fantaści i krzykacze, chcący z Polski, która była asylum dla ich przodków, gdy ich gdzieindziej szczuto lub palono, uczynić kraj dwujęzyczny: polsko-żydowski, gdy żydzi notabene nie posiadają żadnego znamienia narodu: utracili swój język, biorąc zapożyczony obcy dyalekt, nie posiadają własnej kultury, gdyż pod osłoną tego żargonu konserwują raczej moc starych, średniowiecznych zabobonów... Masy ich nie wczuły się w tę ojczyznę, która je przed wiekami przytuliła, los jej jest im obojętny... A pradawna ojczyzna Palestyna jest dla nich odświętnym mytem...

Na to nie zwracają uwagi owi fantaści, którzy dla **najmniej** — dzięki żargonowemu wyodrębnieniu z pod działania otaczającej kultury — **ukształconych żydów żądają takich specyalnych praw, których najbardziej ucywilizowani współwyznawcy na Zachodzie ani posiadają, ani żądają.**

Żądają **premium za swoją w porównaniu z tamtymi ciemnotę, za swoją ekskluzywność.**

Żądają ofiary z jednolitości od Polski—w imię **swojej masy,** czyli w imię tego, że gdy **żydów skądinąd wydalano — Polska stała dla ich przodków otworem.**

To chcą **swoimi alarmami wyludzić od Europy i Ameryki.**

Nie tędy droga do porozumienia, o którem wspominamy wyżej. Jest tedy zadaniem poważnych kół żydowskich tej jątrzącej akcyi kres kłaść.

Nie chcemy żadnych brutalnych ekscesów antyżydowskich, ale nie chcemy i żadnych podstępnych machinacyj żydowskich.

Aby obu koniec sprawić, dążmy wspólnie do wzmocnienia ludowego rządu polskiego!

Warszawa robotnicza za rządem ludowym.

DEMONSTRACYE NIEDZIELNE.

Warszawa robotnicza dała odpowiedź na prowokacye endeckie. Demonstracye, mające na celu zaprotestowanie

przeciwko knowaniom reakcyi,

pragnącej podkopać znaczenie rządu ludowego — dowiodły, że **cała ludność pracująca stolicy kraju stoi po stronie rządu ludowego.** Znikli bez śladu „robotnicy chrześcijańscy", „armie wyzwolenia" i jak się teraz nazywają najmici kapitału. Lud roboczy przemówił i głos jego odpowiedział sytuacyi.

Rano o godz. 10 odbył się we wszystkich dzielnicach szereg wieców. O ich rozmiarach świadczyły pochody, dążące do punktu zbornego — do Placu Saskiego.

POCHODY.

Punkt o godz. 12 przybył pierwszy pochód — dzielnica Jerozolimska. Radość dzielnych towarzyszy z tej dzielnicy, że potrafili ubiec innych, przejawiła się w grzmiących okrzykach. W 5 minut po nich przyszły Powązki. Zaraz plac napełnił się ludźmi. A potem szły inne dzielnice: Starówka, Śródmieście, Dół, Praga, Czerniaków, Ochota, Mokotów, Wola, Czyste. Stopnie soboru zarożowiły się chorągwiami, zgrupowanemi malowniczo na dwóch rogach. Albowiem odrazu widocznem było, że z jednej trybuny nie będzie można obsłużyć **kilkunasto-tysięcznego tłumu,** wypełniającego plac.

PRZEMÓWIENIA.

Na trybunie przewodniczył tow. **dr Jodko.** Pierwszym mówcą był tam uwolniony dopiero przez rewolucyę z Modlina tow. radny **miejski** Barlicki, którego mowa, jak zwykle, przerywana była ciągłemi brawami i okrzykami słuchaczów. Tow. B. napiętnował zachowanie się naszych klas posiadających, które same dobrowolnie ściągają burzę na swoją głowę. Drugim mówcą był przywitany grzmiącymi oklaskami drogi gość tow. **Reger** ze Śląska austryackiego. Na zakończenie przewodniczący odczytał i w krótkich słowach uzasadnił rezolucyę:

Wiec ludowy na placu Saskim, zwołany przez P. P. S., piętnuje nikczemne knowania N. D., skierowane przeciwko rządowi robotniczo-włościańskiemu.

Oświadcza, że

klasa robotnicza nie pozwoli reakcyi rządzić w Polsce, nie pozwoli zakuwać ludu w jarzmo i słu buje poprzeć wszystkiemi siłami rząd robotniczo-włościański

w walce z reakcyą i w dążeniu do przeprowadzenia zasadniczych reform społecznych, do usunięcia kapitalistycznego wyzysku, do utworzenia zjednoczonej niepodległej Polski ludowej.

Rezolucyę przyjęto hucznymi oklaskami.

Na drugiej trybunie przewodniczył tow. Jaworowski Antoni. Mówcami byli tam tow. dr Perl, minister tow. Arciszewski, tow. Stępień — delegat górników z Zagłębia, tow. Zaręba, jedna z towarzyszek, tow. Neubauer, oraz poseł Reger.

POCHÓD.

O godzinie 1 sformował się olbrzymi pochód. który ruszył do Placu Teatralnego.

Porządek był wzorowy. Prowokacyjne próby zakłócenia porządku przez endeków wywołały na końcu pochodu incydent, ale nie potrafiły obniżyć powagi demonstracyi. Po godzinnem kroczeniu przez całą Warszawę, pochód dostał się przed **Ratusz.**

Tu wygłosił przemowę tow. Jodko. wskazując konieczność zmienienia ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej,

usunięcia magistratu dzisiejszego i zaprowadzenia władz miejskich, wybranych przez powszechne głosowanie.

Potem, przy wielkim entuzyazmie zebranego tłumu, zatknięto na balkonie ratusza czerwony sztandar — symbol zmian, które powinny nastąpić w Warszawie.

Był to dobry dzień dla proletaryatu.

Próby ocalenia jedności Niemiec.

Konferencya państw związkowych. — Stanowisko „niezależnych“. — Strejki.

Na konferencyi niem. państw związkowych większość delegatów wyrażała zdanie, że należy dążyć do rychłego zawarcia pokoju, a **dopiero potem „socyalizować“.**

Charakterystyczne, że **reprezentanci „niezależnych“ socyalistów sprzeciwili się planowi natychmiastowej socyalizacyi społeczeństwa.** Np. **Bernstein** dowodził, iż silnie rozgałęziony system gospodarczy Niemiec nie zniesie nagłej socyalizacyi. **Barth** podkreślał, konieczność zwołania konstytuanty; nikt dyktatury przedłużać nie zamierza.

Na konferencyi w końcu uchwalono na wniosek Eberta następujące resume o wyniku obrad:

Utrzymanie jedności Niemiec jest koniecznem. Wszystkie niemieckie szczepy staną zwarcie przy republice niemieckiej i zobowiązują się stanowczo działać w duchu jedności państwa i zwalczać dążenia separatystyczne. Aż do czasu zebrania się zgromadzenia narodowego są rady robotniczo-żołnierskie reprezentantami woli narodu.

Scheidemann przyłączył się do wywodów, że nie jest teraz czas stosowny na „socyalizowanie“.

Rada wykonawcza rad rob. odbyła posiedzenie, na którem przewodniczący przedewszystkiem zawiadomił o wielu strajkach w Wielkim Berlinie i o tem, że przygotowują się dalsze strajki. Przedsiębiorcy w pierwszych dniach rewolucyi poczynili robotnikom różne ustępstwa, które teraz **cofają.** Najwięcej trudności robią przemianie pracy akordowej na pracę stale płaconą i skróceniu czasu pracy.

Rada wykonawcza ogłasza, że **zjazd delegatów wszystkich niemieckich rad robotniczych i żołnierskich** odbędzie się dnia 16 grudnia w Berlinie.

WALKA Z KONSTYTUANTĄ.

Kierownictwo partyi niezawisłych socyalistów ogłasza dziś odezwę, w której zajmuje się sprawą zwołania zgromadzenia konstytuującego. W odezwie tej powiedzianem jest między innemi: **O konstytuującem zgromadzeniu narodowem może być mowa dopiero wtedy, gdy będzie pewnem, że ludność obszarów zajętych na podstawie warunków zawieszenia broni przez nieprzyjaciela będzie mogła swobodnie wykonywać swoje prawo wyborcze.**

Rada żołnierska, przy naczelnem kierownictwie armii wydała odezwę do rad żołnierskich wojska polowego, która między innemi powiada: Należy rychło zwołać zgromadzenie narodowe przy udziale wojska polowego. **Żądamy uspołecznienia wszystkich wielkich przedsiębiorstw dojrzałych do socyalizacyi** i ośmiogodzinnego dnia pracy. Natomiast musi się zapewnić utrzymanie uporządkowanej produkcyi na każdy sposób.

Z miasta i z kraju.

SZKOŁA NA USŁUGACH KLERYKALIZMU. Nauczycielka p. W a g a ze szkoły wydziałowej w Krakowie, przy ul. Lelewela, córka organisty przy kościele Norbertanek, rozwija szkodliwą agitacyę klerykalną w szkole, podburzając dzieci przeciwko rodzicom i nowemu rządowi polskiemu. Naucza ona, że obecnie ludzie **ciemni** od miotły chcą rządzić krajem, że ze szkoły chce rząd polski wyrzucić religię i burzyć kościoły, a na uzasadnienie szkodliwości rządów ludowych podaje taki przykład: „W domu jest syn 25-letni z wyższem wykształceniem szkolnem, doktor lub adwokat, tymczasem dziecko 4-letnie chce objąć rządy tego domu, nie ten „m ą d r y“ syn.“

Spodziewamy się, że podobne „wykłady naukowe“ złożyć należy na karb wybryków poszczególnych jednostek w nauczycielstwie i że władze przełożone surowo wystąpią przeciw podobnemu „oświecaniu“ dzieci i wprowadzaniu klerykalnej demagogii do szkoły.

Z MIECHOWA donoszą, że miejscowa milicya odbiera biednej ludności prowianty na stacyi miechowskiej. Ludność, aby nie ginąć z głodu, wybiera się w okolice za zakupnem żywności, którą jej milicyanci zabierają przy wysiadaniu z pociągu. Czyżby się nic nie zmieniło po zniesieniu okupacyi? Przypuszczamy, że jest to może jakieś nieporozumienie.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Czwartek: prof. A. E. Balicki: „Twórczość Rydla na tle epoki“.

Piątek: dr Henryk Raabe: „Dzieje życia“ (z obrazami świetlnymi).

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Piątek: prof. dr Kopera: „Architektura polska“ (wykłady prof. Kopery odbywać się będą o godz. 6 w sali Muzeum Narodowego przy ilustracyach: obrazy świetlne, oryginały i szkice).

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Czwartek: „Wujaszek Alfonsa“, „Chłopi arystokraci“, „Wesele w Ojcowie“.

Piątek: „Pieśń nad pieśniami“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pytlowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1510).